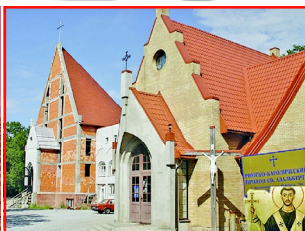
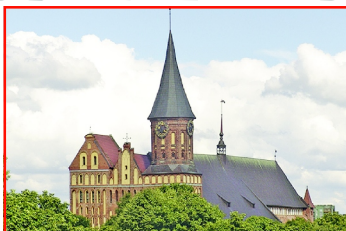
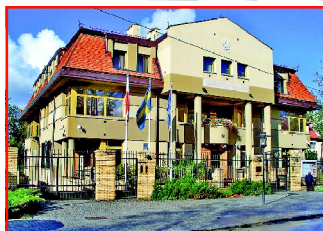




12+

GŁOS ZNAD PREGOŁY



Nr 1 (258) styczeń 2018

PISMO POLSKIE OBWODU KALININGRADZKIEGO
ukazuje się od XI 1995 r.

Spotkanie Oplatkowe, Mikołajkowe tańce z ulicy Śnieżynkowej

W ogóle Grudzień to miesiąc metamorfoz. W powietrzu odczuwa się wyjątkowa aura! Nadchodzą święta, więc stajemy się (przynajmniej w teorii) bardziej pogodni, łagodni, uprzejmi, zwalniamy bieg i ulegamy magii Bożego Narodzenia.

Odświętny nastrój panował wśród zebranych w dolnej sali Parafii Św. Wojciecha Adalberta, 17 grudnia o godz. 14. Pachniało igliwem i piemczkami, bożonarodzeniowe ozdoby i dekoracje cieszyły duszę, to właśnie przywoływało świąteczną atmosferę Oplatka, a radosny śmiech dzieci przypominał o tym, że „Mikołajkowe tańce z ulicy Śnieżynkowej” są tuż, tuż! I rozpocznie się impreza niesamowita dla dzieci i dorosłych zorganizowana przez Autonomię Polaków „POLONIA” w Kaliningradzie!

Tym czasem, na korytarzu, blisko sali, hulało, huczało, praca wrzała – dzieci uczestniczyły w warsztatach plastycznych: robiły z papieru śnieżynki, gwiazdki, kule, rozmaite oz-

doby choinkowe, z kolei dorośli przygotowywali do konkursów i zabaw niezbędne drobiazgi – chętnych do udziału nie brakowało!

O godz. 14:00 tradycyjnie spotkanie Oplatkowe rozpoczął proboszcz parafii ks. Jerzy Steckiewicz, życząc wszystkim zebranim błogosławionych rodzinnych świąt Bożego Narodzenia.

Następnie głos zabrała Konsul RP w Kaliningradzie Agnieszka Marczak (która razem z mężem i córką zaszczyciła nas swoją obecnością) i skierowała do uczestników imprezy najserdeczniejsze życzenia z okazji nadchodzących świąt.

I wreszcie nadszedł moment na przybycie wyjątkowego starca z długą siwą brodą: dzwoneczki już zwiastują jego przybycie! „Ho, ho, ho!!!” donośnie woła Święty Mikołaj, wywołując radosny uśmiech na twarzach dzieci. Nie zawiódł nas długo oczekiwany Gość i tym razem zjawił się punktualnie na przedstawienie.

Ale... czegoś mu brakuje! Worek! Nie ma



Uczestnicy warsztatów plastycznych

worka!

Mikołaj klasnął trzykrotnie w dłoń! I... O dziwo!!! W progu pojawił się żywy gadający i śpiewający Worek na prezenty „Mam dwie ręce, łokcie dwa. Dwa kolanka, nogi dwie. Wszystko pięknie zgadza się. Dwoje uszu, oczka dwa. No i buzię też się ma. A że buzia lubi jeść. Chciałbym buzię też mieć dwie”.

„A, gdzie są prezenty, Woreczku?” – pyta Święty.

„Trzeba napelnić! Zaraz! Po chwili będzie w porządku” – słyszy się odpowiedź.

Nasze dzieci, uważnie obserwując jak ta niezwykła sytuacja się rozwiąże, emocjonują się i gotowe są przyjść na ratunek, żeby się spełnił cud!

> str. 7



Worek na prezenty i Święty Mikołaj



Zabawy mikołajkowe



Stosunki polsko-rosyjskie (stan aktualny)

- rozmowa z dr Andrzejem Bendig-Wielowiejskim,
konsulem honorowym Federacji Rosyjskiej w Szczecinie



- Panie Konsulu, w tym roku minęło już dziesięć lat od momentu, gdy objął Pan tę funkcję. Jak to jest być konsulem honorowym Rosji z tej perspektywy?

- Pełnienie funkcji konsula honorowego jest z pewnością zaszczycem, ale i misją, obowiązkiem wobec dwóch krajów, które razem ustanowiły konsula honorowego. Praca, która przede wszystkim ma mieć na celu sprzyjanie relacjom wzajemnym, jest ciekawa, ale w moim przypadku często trudna, a nawet miejscami niewdzięczna. Powodem są niestety trudne relacje pomiędzy naszymi państwami, przekładające się na codzienność. Tak więc muszę powiedzieć wprost, że bywają momenty, że nie jest łatwo w naszym kraju być konsulem honorowym Federacji Rosyjskiej.

- Jak ocenia Pan dzisiejsze stosunki polsko-rosyjskie?

- Tak złych stosunków dwustronnych jak obecnie, nie pamiętam. I moim zdaniem ciężko będzie je w najbliższym czasie unormować, co jest smutne. Zawsze zdecydowanie łatwiej jest popsuć, niż później naprawić. Nie mówię, że nasze stosunki mają być przyjazne, ale powinny być normalne, jak ze wszystkimi sąsiadami, a ich normalizacja powinna leżeć w interesie obu stron.

- Kiedy nasze stosunki zaczęły się psuć i dlaczego?

- Stosunki polsko-rosyjskie zaczęły się psuć dość dawno. Kiedy dziesięć lat temu zostałem konsulem honorowym, zacząłem się naszym wzajemnym stosunkom przyglądać uważniej. Zauważyłem już wtedy, że wzajemne relacje zaczynają się



Dr Andrzej Bendig-Wielowiejski, konsul honorowy Federacji Rosyjskiej w Szczecinie

pogarszać. Punktem kulminacyjnym przyspieszenia tego negatywnego procesu była katastrofa smoleńska, a konflikt na Ukrainie dopełnił jeszcze bardziej spiralę wpadania w zupełny brak wzajemnego zaufania i niemal wrogości.

Nasz polski mainstream polityczny doszedł stopniowo do doktrynalnej rusofobii, a odbiciem tego są wypowiedzi medialne straszące nas Rosją i także publikacje prasowe, gdzie wprost z zadowoleniem pisze się, że coś zrobiono na przekór Rosji czy też, że u naszego wschodniego sąsiada wydarzyło się coś złego.

- To mamy się bać, czy nie?

Uważam, że każdy kraj powinien dbać o swój interes, Polska jak najbardziej i Rosja też i inne kraje, każdy najlepiej jak potrafi. Przy tym pojawia się i ściera wiele sprzecznych interesów gospodarczych czy też politycznych, ale to jest normalne. Istniejące różnice, nawet jeśli są głębokie, nie powinny wykluczać dialogu i zwykłych relacji, które powinny istnieć i pomiędzy zwykłymi ludźmi i pomiędzy władzami.

Straszenie Rosją, mówienie, że chcę akurat nas zaatakować i robienie z niej niemal urzędowego wroga nie ma większego uzasadnienia. Złe jest to, że tego rodzaju długoletnia narracja powoduje, że wielu młodych ludzi, którzy nigdy w Rosji nie byli i nie znają wcale tamtejszych realiów, może zacząć w to wierzyć i w rezultacie... może zacząć bać się na poważnie.

A Rosja ma wiele innych spraw, dużo ważniejszych dla siebie do załatwienia, niż rozpoczynanie konfliktu, po którym świat przestałby pewnie istnieć. Tym bardziej, że nie ma do nas żadnych pretensji terytorialnych, ani my do niej. Do tego w Polsce nie ma wcale mniejszości rosyjskiej.

- A co Pan powie o burzeniu radzieckich pomników pamięci?

- Z pewnością odbije to się bardzo dotkliwie na naszych stosunkach z Rosją, a też, delikatnie mówiąc, nie przysporzy nam sympatii społeczeństwa rosyjskiego, czyli zwykłych Rosjan. Pozwoli Pan, że do tego odniosę się cytując naszego poety Adama Asnyka:

„Ale nie depczcie przeszłości ołtarzy,

Choć macie sami doskonalsze wzniesie;

Na nich się jeszcze święty ogień żarzy,

I miłość ludzka stoi tam na straży,
I wy winniście Im cześć!”

- Jak naprawiać nasze relacje? Są przecież ludzie, którym

obecny stan naszych wzajemnych stosunków nie odpowiada.

- Gotowej recepty na ten stan w tej chwili nie mam, bo sytuacja polityczna radykalnie w Polsce, w Europie i na świecie zmieniła się szybko. Narastają tendencje narodowe, ba, nawet nacjonalistyczne, zdecydowanie antyimigracyjne, a rodząca konflikty ostra walka globalnych graczy o wpływy zmusza do zastanowienia się nad istnieniem prawdziwie wolnego rynku. Unia Europejska jest dziś w pewnym kryzysie, osłabiona wewnętrznie, a jednocześnie jej stosunki z Rosją są napięte. Kiedyś sądziłem, że silna Unia dogada się jakoś z Rosją i będą współpracować. Stało się zupełnie inaczej. Dziś uważam, że jeśli stosunki unijno-rosyjskie nie poprawią się, to nic dobrego nie będzie, także w naszych relacjach z Rosją. Ale trudno mi wyrokować jak to się będzie zmieniało i dlatego, jeżeli wcześniej była jakaś recepta na poprawienie naszych stosunków z Rosją czy też ich ożywienie, to teraz może to być zupełnie nieaktualne.

- A co będzie z ruchem przygranicznym z okrugiem kaliningradzkim?

- Ruch ten został zawieszony przez stronę polską. W odpowiedzi na to, także strona rosyjska zawiesiła wymianę przy-



Jury Przeglądu



Sala Akademii Sztuki w czasie Przeglądu

graniczną do czasu odwołania jej przez Polskę. Rosjanie działają tu symetrycznie, akcja wywołuje reakcję i odwrotnie. Uważam, że działając w ten sposób nie zbuduje się normalnych relacji między państwami. To jest zresztą także przykład celowego ograniczenia swobodnych kontaktów turystycznych i także gospodarczych zwykłych ludzi.

- Jest Pan zwolennikiem wolnego rynku...

- Tak jestem zwolennikiem wolnego rynku, przepływu



(ze str. 2)

kapitału, ludzi. Ale dzisiaj mamy raczej rynek silnego protekcjonizmu, sankcji, embargo, zakazów i ograniczeń. Polityka i politycy po prostu jeszcze mocniej niż kiedyś ingerują w światową gospodarkę. Patrząc perspektywnie idziemy w niezbyt dobrym kierunku.

- Jak wygląda codzienna Pana praca jako konsula honorowego?

- Mam sporo obowiązków, ale jednak obciążenie pracą jest mniejsze, niż parę lat temu. To skutek znacznego ograniczenia relacji i kontaktów dwustronnych,

także gospodarczych i kulturalnych. Coraz mniej jest także Rosjan odwiedzających Szczecin i nasze województwo turystycznie, na czym tracimy mocno. To przede wszystkim skutek omijania Polski przez Rosjan, którzy boją się, że nasze społeczeństwo jest do nich nastawione negatywnie. Po części to także skutek braku wykorzystania przez miasto faktu, że tu urodziły się aż dwie caryce, w szczególności niemal pomijana obecnie – Katarzyna II Wielka.

Rosjan zamieszkujących na stałe lub czasowo w Szczecinie nie ma wielu, a do tego z powodu sytuacji i nastrojów, które niejednokrotnie są odczuwalne, nasi Rosjanie nieco zamknęli się w sobie.

- Pytanie hipotetyczne: jak i co mogło by zmienić się w naszych wzajemnych stosunkach po ewentualnych zmianach rządzących w naszych państwach?

- Hipotetyczni nowi przywódcy obu państw muszą i tak realizować cele swego państwa i twardo dbać o jego dobro i interesy. Już na starcie staną się zakładnikami obecnych, ugruntowanych znacznie w obu społeczeństwach, fatalnych stosunków - dwu-



Sala Akademii Sztuki w czasie Przeglądu

stronnych i będzie im dlatego bardzo trudno szybko je unormować. Uważam, że bez zdecydowanej woli politycznej obu stron, ale także co najmniej na poziomie szerszym, efektywny proces normalizacji stosunków na szczeblu państwowym będzie stał pod znakiem zapytania, nawet jeśli założymy hipotetycznie, że po obu stronach wygrają partie dziś opozycyjne.

- Dziękuję za rozmowę.

Leszek Wątróbski,
Foto autora



Szczecin. Pomnik Wdzięczności usunięty w listopadzie 2017 r.



Ogólnopolski Przegląd Piosenki Rosyjskiej

Oplatek w Czerniachowsku-2017

PO
KOR

W dniu 16 grudnia 2017 r. Dom Polski im. F. Chopina w Czerniachowsku tradycyjnie zorganizował spotkanie, poświęcone nadchodzącemu Bożemu Narodzeniu, czyli oplatek wigilijny. Na imprezie byli obecni konsulowie RP w Kaliningradzie Agnieszka Marczak, Jarosław Strycharski i Grażyna Kostrusiak.

W restauracji „Raduga” panowała atmosfera ciepła i serdeczności. Fragment z Ewangelii, modlitwa, świeca z Węgorzewa, koncert, przyjaciele z innych polonijnych organizacji, dobre życzenia... Z radością śpiewaliśmy razem kolędy i pastoralki. Bardzo dziękujemy gospodarzom imprezy za śliczne spotkanie!

Julia Czalił Foto M. Tajurskiego i autora

Konsul RP
A. MarczakKsiądz z
EwangeliąPrezes Domu Polskiego
im. F. Chopina i. Korol

M. i W. Tajurski



Koncert

J. Czalił i
I. Pietrienko



Otrzymaliśmy świąteczny nastrój



... siedzą i patrzą i czekają
aż nam się radość w sercach zbierze
aż zaśpiewamy Gloria Gloria
aż się zbudzimy jak pasterze...
Alicja Tanew. Wigilia

W dniu 14 grudnia w Teatrze Muzycznym w Kaliningradzie odbył się koncert wigilijny z udziałem polskiego zespołu *The New Art Ensemble*.

Ten zespół powstał z inicjatywy skrzypaczki Anny Wandtke oraz kontrabasisty Sebastiana Wypycha. Skupia znakomitych muzyków z Polski i zagranicy, zarówno solistów, jak i kameralistów. Pod dyktando Sebastiana Wypycha artyści wykonują wiele różnorodnych programów, bardziej i mniej tradycyjnych.

Tym razem na scenie grały skrzypce, dwa akordeony i kontrabas.

Pan Wypych wygłosił przemówienie powitalne, przedstawił członków zespołu i ogłosił program.

I zaczęło się.



Gra The New Art Ensemble.
Po prawej Sebastian Wypych



Konsul RP w Kaliningradzie
Agnieszka Marczak
wita publiczność

Publiczność na sali spodziewała się, że zagra standardowy grzeczny koncert. Ale zespół zaserwował słuchaczom niezwykle energiczny show pokazujący, że nawet tak ograne arcydzieło jak "Cztery pory roku" A. Vivaldiego – jedno z najbardziej znanych dzieł muzyki klasycznej – można zaprezentować w nowej, fascynującej odsłonie. Dzięki zwiewnej muzyce można było przenieść się daleko po za granice zwykłej codzienności. Efekty dźwiękowe i szumowe na akordeonie i kontrabasie brzmiały jakby wieje wiatr i drzewa skrzypią, śpiewa ptak i bije rytm galopujący koń, zaprzężony zimą w sanie...

Uroczą muzyką, cudowna gra.

Ponieważ koncert był świąteczny, po muzyce klasycznej zabrzmiały polskie kolędy w oryginalnych aranżacjach, w tym w stylu góralskim.

Publiczność zaśpiewała najpierw nieśmiało, potem głośnie i głośnie. Wreszcie, "po próbie" – jak zażartował pan Wypych – wszyscy na sali pod profesjonalny akompaniament wykonali najsłynniejsze kolędy *Gdó się Chrystus rodzi i Pójdźmy wszyscy do stajenki*.

Słuchacze podziękowali muzykom kwiatami i owacjami na stojąco. Potem powiedzieli miłe słowa do siebie wzajemnie i do organizatorów tego wspaniałego koncertu – Konsulatu Generalnego RP w Kaliningradzie.

Nikt nie pozostał obojętny, w każdym sercu panowała atmosfera radości i szczęścia, tak jak powinno być przed świętami Bożego Narodzenia.



Scena przed koncertem

Ilona Pietrienko

Foto: Helena Rogaczykova

Kresy w Białymstoku



Wydaje mi się, że mnóstwo ludzi, którzy interesują się polską kulturą, wiedzą o różnych konkursach, związanych z Polską. Jeden z takich to Kresy 2017, w których ja wziąłem udział. Jest to cudowne, że możemy pokazać swoje zdolności do recytacji, swoją znajomość języka polskiego, tym bardziej, że pierwszy etap odbył się w Kaliningradzie. Ale mnie, jako laureatowi II miejsca poza tym etapem lokalnym, udało się pojechać do Białego Stoku.

Tam odbył się następny etap tego konkursu. W Białymstoku miałem możliwość poznać najlepszych recytatorów z dziesięciu różnych krajów, a także współpracować z różnymi aktorami z Polski, którzy

poprowadzili dla nas mistrzowski kurs recytacji i grania na scenie.

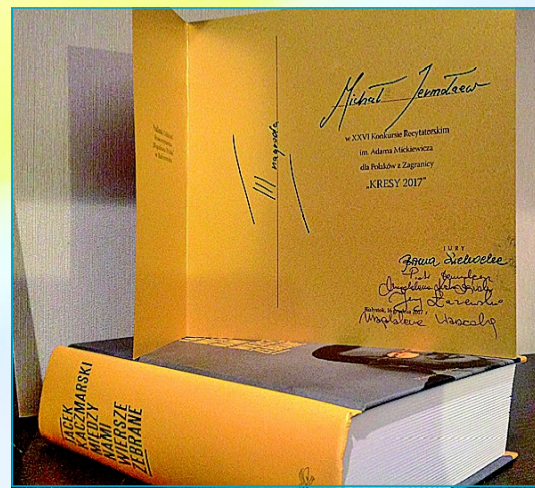
Przez pierwsze cztery dni doskonaliliśmy nasze umiejętności dotyczące recytowania wierszy i wiele się nauczyliśmy, jak wychodzić na scenę, jak lepiej wypaść. Codziennie mieliśmy zajęcia od rana do samego wieczora. Byliśmy zmęczeni, ale zadowoleni z tego, co robimy.

Po tych czterech dniach warsztatów odbył się konkurs recytatorski. Byłem trochę zdenerwowany, chciałem wprowadzić wszystko, czego nas uczono w ciągu ostatniego tygodnia w swoich dwóch wierszach. W sumie poszło mi nieźle, ale mimo wszystko ten konkurs nie był kulminacją tych kresów, bo w ostatnim dniu mieliśmy koncert galowy, na którym przedstawiliśmy fragment utworu „Wesele” St. Wyspiańskiego w Białostockim Teatrze Lalek. Próby trwały tylko dwa dni, ale wypadliśmy doskonale! Na tym koncercie również otrzymaliśmy nagrody. Byłem trochę zdziwiony, a jednocześnie bardzo zadowolony, że zająłem III miejsce i w ten sposób zdobyłem nagrodę dla Kaliningradu i dla całej Rosji. Dopiero na tym

koncercie dowiedziałem się, że w tym roku w konkursie łącznie wzięło udział więcej, niż trzy tysiące recytatorów z dziesięciu krajów, i to jest liczba naprawdę zaskakująca. Ale tylko 30 najlepszych przyjechało do Białego Stoku.

W sumie, jestem bardzo zadowolony z tych „Kresów”. Dowiedziałem się dużo nowego, a także zwidziłem kolejne wspaniałe miasto Polski.

Michał Jermolajew
Foto Internet





Wigilijne spotkania w Węgorzewie

W tym roku odbyło się już 18. spotkanie wigilijne. A ja przypominam sobie te pierwsze spotkania wigilijne w Węgorzewie, które odbywały się w muzeum. W tamtych czasach (jeżeli nie mylę się) kierowała muzeum pani Basia Chłudzińska, a pani Zofia Rycharska była prezesem stowarzyszenia "Wspólnota Polska". Jeżeli mylę się, to proszę mnie poprawić, bo to było kilkanaście lat temu.

Na sali stała choinka ślicznie przybrana ozdobami: własnoręcznie zrobionymi łańcuszkami z kolorowego papieru, aniołami, gwiazdkami, śnieżynkami i jeszcze czymś z elementami ze słomy. Z gałązek zwisały cukierki i orzechy. Patrzyłam wtedy na tę choinkę, a przed oczami powstawały te powojenne choinki w moim rodzinnym domu, prawie takie same.

Potem było dzielenie się opłatkiem, życzenia, śpiewanie kolęd. Poznałam wtedy dużo miłych i życzliwych ludzi, w tym liku panią Czesławę Pąkałę, z którą na długo zaprzyjaźniliśmy się.

Na przyjęciu



W tym roku jak tylko przyjechaliśmy do Węgorzewa, od razu poszłam na ul. Zamkową, gdzie mieszka pani Czesława. Niestety nie mogła zaprosić mnie, bo była po operacji i leżała w łóżku. Przez domofon pozdrowiłam ją z okazji nadchodzącego święta Bożego Narodzenia i złożyłam życzenia prędkiego powrotu do zdrowia. A nazajutrz znalazła mnie pani Krystyna i powiedziała że pani Czesia bardzo

W kościele



się przejęła, że nie mogła mnie zaprosić. Przez panią Krystynę przekazałam dla pani Czesi upominek i jeszcze raz prosiłam przekazać moje serdeczne pozdrowienia i życzenia.

Od wielu lat nie byłam w Węgorzewie. Tym razem przyjechaliśmy na zaproszenie Pre-



Spacer po mieście

zesa Stowarzyszenia "Wspólnota Polska" Wiesława Pietrzaka. Spotkanie wigilijne zostało zorganizowane w jakiejś jednostce wojskowej w

dużej sali. Wszystko było świetnie: duża sala, dużo gości, śliczna choinka, chór, pięknie nakryte stoły dla wieczery. I jak kiedyś, poznałam wielu nowych ludzi. Było dużo przedstawicieli z różnych wspólnot i państw: z Litwy, Łotwy, Białorusi, Mołdowy, i z obwodu kaliningradzkiego. Poznałam osobiście Irenę Duchowską polską poetkę z Litwy, która kiedyś podarowała swoją książkę "Znad Issy" mojej córce Natalii. Spotkałam swoje miłe dawne znajome panie: Basię Chłudzińską oraz Zofię Rycharską.



W odpowiednim czasie na sali zgłosi światło, zapaliły się gwiazdki na suficie (jakby na niebie), zapaliliśmy świece, wzięliśmy się za ręce i śpiewaliśmy kolędy. To było takie wzruszające... Wszyscy stali się jedną zaprzyjaźnioną rodziną.

Jestem szczęśliwa, że nasza młoda prezes Janina Łapszyna zorganizowała nam ten wyjazd do Węgorzewa. I jeszcze raz zasyłamy podziękowania panu Wiesławowi Pietrzakowi za zaproszenie i za te miłe ciepłe słowa, które znalazł dla wszystkich bez wyjątku.

Bałtyjsk. Janina Pietruszko

Foto autora

Dwa konkursy, czyli drugi dom dla Polaka

W tym roku w Konsulacie zostały przeprowadzone dwa konkursy recytatorskie.

Pierwszy pod hasłem "Jestem Polakiem i jestem z tego dumny" został zorganizowany przez autonomię polską (prezes Helena Rogaczykowska). Pani Helena kierowała tym konkursem wesoło, z humorem, z uśmiechem. Wiem, że o tym już pisało.

Drugi konkurs pod hasłem "Kresy-17" zawsze przebiegał w Czerniachowsku, ale w tym roku został przeniesiony do Konsulatu Generalnego RP. I słusznie, bo Kaliningrad jest miastem obwodowym i do niego docierać jest łatwiej niż do Czerniachowska. Ale nie o tym mowa. Chcę powiedzieć o atmosferze, jaka tam panowała. Wszystko było bardzo oficjalnie, jak na Kremlu. Nawet na krzesłach leżały kartki z nazwiskami uczestników, którzy musieli zająć te miejsca. Z naszej wspólnoty w konkursie wzięło udział trzy osoby, wśród nich też ja. Przygotowałam dwa wiersze: pierwszy odpowiedni do swego wieku (o staruszkach), a drugi pod tytułem "Lalka" dla dzieci. I zanim zaczęłam opowiadać ten drugi wiersz, zwróciłam się z prośbą do jury

o pozwolenie powiedzieć parę słów do widowni. Ale pani Julia Łysakowska, która prowadziła ten konkurs i nie była członkiem jury, odpowiedziała "Nie. To jest konkurs." Zostałam zaskoczona, obrażona. Chociaż zważając na mój wiek, pani Julia mogła zrobić wyjątek.

Ja chciałam powiedzieć, że opowiem wiersz na cześć mojej mamy, już nieżyjącej. Że ja nauczyłam się go jeszcze w dzieciństwie, a moja mama – od swej pierwszej nauczycielki pani Glińskiej.

Ale wbrew pani Julii powiedziałam kilka słów, nawet nie pamiętam jakich. Chcę zapytać państwa, czy polski Konsulat nie jest drugim domem dla Polaka? Czy tam każdy krok musi być zaprotokołowany?

Kiedy ja jako jedna z pierwszych osób odbierałam Kartę Polaka z rąk Generalnego Konsula RP pana Czubińskiego, to usłyszałam takie słowa: "Ta Karta Polaka odemknie dla Polaka wszystkie drzwi." Czy to jest tak po dziś dzień?

Janina Pietruszko Bałtyjsk





Muzea ponad granicami

W ramach realizacji projektu KROO „Szturwał” „Połączenie pokoleń” odbyła się edukacyjna wycieczka do Elbląga. Zorganizowaliśmy zwiedzanie miasta i odwiedziliśmy Muzeum Archeologiczno-Historyczne w Elblągu, które jest partnerem Muzeum „Brama Frydlandzka” w Kaliningradzie.

Historia tych miejsc, w których obecnie znajdują się miasta Kaliningrad i Elbląg, należących do najstarszych i największych na południowym brzegu Morza Bałtyckiego, przecina się od bardzo dawna. Ich powstanie poprzedziła wspólnota kulturowa ziem, najpierw wyznaczona przez szlak bursztynowy, osadnictwo gockie, wikingi, wreszcie pruskie, i związana z tym jednojęzykowa oraz religijna mieszkańców, nazwanych Prusami. Terytoria wokół przyszłych miast stały się w XIII wieku celem ekspansji gospodarczej na wielkim szlaku handlowym prowadzącym z zachodu Europy do ziem ruskich. Dla Elbląga i Królewca (dzisiaj Kaliningrad) te ruchy powiązane są z dziejami powstania Państwa Krzyżackiego i przynależności obu miast do unii miast hanzeatyckich.

Elbląg i Kaliningrad (Królewiec) łączy położenie nad Zalewem Wiślanym, szlak wodny przez Zalew zapewniał najwygodniejszy sposób podróżowania między obu miastami. Komunikowano się także drogą lądową. Bliskość obu miast

ułatwiała wszelkie kontakty gospodarcze, odbywanie praktyk rzemieślniczych, wymianę artystów, wreszcie pielęgnację licznych związków rodzinnych.

Kontakty między mieszkańcami obu miast stały się jeszcze łatwiejsze po uruchomieniu połączenia kolejowego w 1853 roku. Wielu artystów pracujących w Elblągu bądź wykonujących prace dla miasta było wychowankami Akademii Sztuk Pięknych w Królewcu, powołanej w 1842 r.

Dzisiaj ważne jest budowanie więzów i tożsamości lokalnej. Nie da się tego uczynić bez akceptacji jakże trudnego dziedzictwa Elbląga i Kaliningradu. Lokalna historia staje się coraz częściej punktem odniesienia dla oceny i wytyczania różnorodnych, współczesnych działań w obrębie miast.

Wystawa, którą odwiedziliśmy w Elblągu w ramach realizowania projektu „Historia ponad granicami”, jest niezwykle zajmująca. Głównymi bohaterami ekspozycji są dawni mieszkańcy miast. Wystawa wzbogacona została o rodzinne pamiątki, archiwalne zdjęcia oraz aranżacje wnętrz z epoki – kobiecy salonik, bożonarodzeniowe wnętrza świąteczne i dawna kuchnia. Na końcu wystawy zaprezentowano nam holograficzny film o tej samej nazwie. Ta ekspozycja holograficzna całkowicie zanurza człowieka w środowisku i przestrzeni prezentowanego materiału, angażując go w proces zmiany czasu i historii. Podstawą

jest prezentacja fascynujących wydarzeń i symboli historii regionu.

Byliśmy mile zaskoczeni nowoczesnym podejściem do wizualizacji historycznych momentów. Bardzo dobrze wyszkolona obsługa muzeum i kolorowy film pozostawiły bardzo przyjemne wrażenia z tej podróży i my, jako Klub Miłośników Polskiej Kultury, mamy nadzieję, że wkrótce odbędziemy bardziej szczegółową wycieczkę po starym mieście składającą wizyty w historycznie ważnych obiektach.

W ramach wyjazdu robiliśmy interesujące ćwiczenie: starsze osoby obserwowały młodszych i robiły im zdjęcia, młodzi odwrotnie – obserwowali starszych i fotografowali ich. Po powrocie wymienialiśmy się wrażeniami.

Dla mnie to było dziwne, jakbym był w gościach u swojego dziadka Sergiusza!

Widziałem przedmioty, których on używał jak był młody, a ja teraz mogłem pokazać to swojemu synkowi. Ktoś inny widział coś innego. Dzięki naszym przewodnikom, w tym Anastazji Wertiaszkiej, nie tylko oglądaliśmy, ale dosłownie przeżyliśmy momenty historii.

W jednym byliśmy zgodni: historia jest ważna dla wszystkich pokoleń. Trzeba ją chronić, pamiętać o przeszłości, o swoich przodkach, by śmiało iść naprzód.

Siergiej Solowjow

Foto autora



Wystawy Muzeum Archeologiczno-Historycznego w Elblągu



Kobiecy salonik



Nasz przewodnik Anastazja Wertiaszka



Historia jest ważna dla wszystkich pokoleń



Nasz przewodnik Anastazja Wertiaszka



Kobiecy salonik



Żywe momenty historii



Nowoczesne podejście do wizualizacji historii



Nowoczesne podejście do wizualizacji historii



(ze str. 1)



Każde dziecko o tym wie – pomagają w takiej sprawie recytowanie wierszyków, wykonanie tańca i śpiewanie piosenek, wzięcie udziału w konkursie Mikołajkowym. Oto była wesoła zabawa! Mamy utalentowane dzieci: pięknie grają na skrzypcach, świetnie recytują, śpiewają i tańczą!

Magia podziła: Worek już był całkiem napełniony, aż brakowało mu siły, by przesunąć nogi! Wszystkim dzieciom wystarczyło prezentów, które Święty Mikołaj wydobywał z tego Worka!

Okres Bożego Narodzenia w tradycji polskiej to m.in. czas kolędowania. Nie zapomnieli o tym zarówno organizatorzy dzisiejszego wydarzenia.

Wyjątkowo pięknie brzmiały kolędy, śpiewane wspólnie z zespołem polonijnym "Królewczanie" pod kierownictwem Andrzeja Androsiuka.

A najważniejszą częścią spotkania było podzielenie się opłatkiem – symbolem zgody i pojednania.

Dla mnie łamanie się opłatkiem jest najbardziej wzruszającym i najmiłym momentem wigilii. Głos mi wciąż w gardle, ręka drży, a przemyślane życzenia ulatniają się z głowy.

Przy wigilijnym stole była okazja, aby pogratulować sobie sukcesów osiągniętych w roku ubiegłym, by wymienić poglądy, podyskutować o minionym czasie i o nadziejach związanych z nadchodzącym Nowym Rokiem.

Każdy z nas ma swoje ulubione potrawy wigilijne i świąteczne. Choć makowiec i sernik, drobne pierniczki z lukrem i w czekoladzie zniknęły najszybciej, zarówno z pater jak cukierki czekoladowe, paszteciki drożdżowe z farszem z kapusty i grzybów z kruchego ciasta, wypełnionymi mięsem wyszukane w książce "W staropolskiej kuchni" były nie mniej smaczne. Poczestunek, przygotowany przez naszych pań, był przepyszny!

Wbrew temu, że powinno się poprobować wszystkich potraw, to mnie ta sztuka nigdy się nie uda, kilka pierogów, to wszystko, co jestem w stanie zjeść.

Mogę z pewnością powiedzieć dla tych, kogo nie było z nami tego dnia, że świąteczną atmosferę wyczuwało się na każdym kroku.

A jak było? Wystarczy obejrzeć galerię fotografii wykonanych przez Maksima Tajurskiego na oficjalnej stronie internetowej Autonomii www.polenia39.ru.

Dziękujemy aktywnym polonusom za pomoc w organizacji tego wspaniałego wydarzenia, a wszystkim obecnym za wspólnie spędzony czas i życzymy Wesołych Świąt i Szczęśliwego Nowego Roku.

Wyjątkowe podziękowania: dla Romana Miedwiediewa, który zadebiutował jako aktor w roli Świętego Mikołaja oraz dla Jeleny Żurawskiej za przygotowanie tak ciekawego programu rozrywkowego dla dzieci.

Ludmila Snigurowa

Foto: Maksim Tajurski



Zadanie do wykonania od świętego Mikołaja



Młode Talenty Polonii



Gramy w chowanego



Warsztaty gry na gitarze



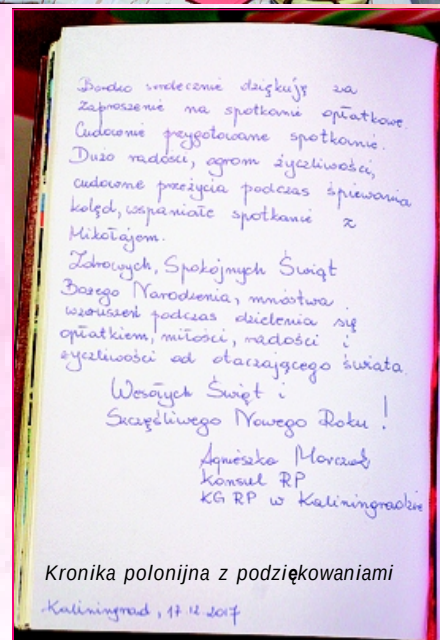
Śpiewanie kolęd



Poczestunek



Wspólne zdjęcie



Kronika polonijna z podziękowaniami

Kaliningrad, 17.12.2017



Międzynarodowy Dzień Osób Niepełnosprawnych w Dobrowolsku



3 grudnia obchodzimy Międzynarodowy Dzień Osób Niepełnosprawnych. Został on ustanowiony w 1992 roku przez Zgromadzenie Ogólne Narodów Zjednoczonych.

Ustanawiając Międzynarodowy Dzień Osób Niepełnosprawnych, ONZ chciała zwrócić uwagę na problemy tej grupy społecznej i podkreślić konieczność działań na rzecz integracji osób niepełnosprawnych z resztą społeczeństwa.

W roku 2006 na Zgromadzeniu Ogólnym Narodów Zjednoczonych została przyjęta Konwencja Praw Osób Żyjących z Niepełnosprawnością. Według dokonanych zapisów osoby niepełnosprawne mają prawo do: wolności i bezpieczeństwa, swobody poruszania się i do niezależnego życia, do ochrony zdrowia, życia prywatnego i rodzinnego, edukacji oraz prawo do udziału w życiu politycznym i kulturalnym. W konwencji znalazły się również inne niezwykle ważne zapisy, a dotyczące równego dostępu do

przestrzeni i budynków użyteczności publicznej, transportu, informacji i komunikacji.

Na temat problemów osób niepełnosprawnych, a także ich osiągnięć, rozmawiano 7 grudnia w miejscowości Dobrowolsk w powiecie Krasnoznamensk. Okręgowe Stowarzyszenie Osób Niepełnosprawnych (przewodnicząca Helena Szajdulina) zebrało się w dużej sali Domu Kultury, aby porozmawiać ze sobą przy filiżance herbaty i podzielić się jej sukcesami, omawiać wydarzenia, naradzać się w różnych sprawach. Przedstawiciele Dumy Regionalnej Kaliningradu, społeczeństwa, miasta Nesterow i administracji regionalnej pogratulowali także osobom niepełnosprawnym. Grupy amatorskie Domu Kultury, a także przedstawiciele regionalnego stowarzyszenia osób niepełnosprawnych, wykonywali pieśni, tańce i przedstawienia teatralne przed gośćmi uroczystości.

Na festiwal, nie po raz pierwszy, został zaproszony zespół "Królewczanie" z Polonii kaliningradzkiej (pod kierownictwem A. Androsiuka). W programie znalazły się zapalające pieśni ludowe

i popowe, a jeden z oddziałów poświęcony był realizacji kolęd w związku ze Świętami Bożego Narodzenia. A sala nie pozostała obojętna. Publiczność bardzo bawiła naszą grupę, część publiczności tańczyła i śpiewała razem z wielką przyjemnością!

Po koncercie goście i uczestnicy imprezy usiedli przy stolikach, aby spróbować dań kuchni lokalnej. A potem, razem z zespołem "Królewczanie", wzięli udział w wesołym przedstawieniu teatralnym "Rzepka".

Ogromnie serdecznie dziękujemy społeczeństwu Osób Niepełnosprawnych z Dobrowolska (przewodniczący Olga Mikuszyna, przewodnicząca ruchu młodzieżowego Swietłana Kapustkina) za zaproszenie na to wydarzenie, za możliwość gratulowania tym wspaniałym, odważnym ludziom i przyniesienie im kilku radosnych i kolorowych godzin komunikacji.

Autor: **Jelena Morozowa**

Foto: Swietłana Kapustkina, Jelena Morozowa



POLONIA
KALININGRAD

Rodzinny duet Tytjuk po koncercie



Goście i widzowie zbierają się na sali



Helena Szajdulina i Olga Mikuszyna



"Królewczanie" po koncercie z prezentami



Zespół na scenie



"Rzepka"



Zespół rosyjskich pieśni



Wdzięczność za uczestnictwo



Zdjęcie z organizatorami



Projekt współfinansowany w ramach sprawowania opieki
Senatu Rzeczypospolitej Polskiej nad Polonią i Polakami za granicą.



Nazwanie wydania:
„Głos znad Pregoły”, „Głos z Pregoły”.
Uczestnik i główny redaktor:
Laurinowicz Maria Kazimierowa

Адрес редакции, издателя:
236039, г. Калининград,
ул. Б. Хмельницкого, д. 46, кв. 8.
Телефоны редакции: +48 601 057 820
(4012) 64 37 87, +7 962 269 2170

Адрес в Интернете: www.glos-znad-pregoly.org
e-mail: glos.znad.pregoly@gmail.com
<https://www.facebook.com/glos.znad.pregoly>

Печать: типография
ООО „Флекспринт”.
236001, г. Калининград,
ул. Ялтинская, 66,
Литер Д-14.
Телефон:
(4012) 35 54 76.
<http://www.flexprintkld.ru>

Порядковый номер выпуска:
№ 1 (258). Подписан в печать:
по графику 8:00, 14.01.18;
фактически 14:00, 15.01.18.
Выход в свет: 16.01.18.
Тираж: 500 экз.
Распространяется
бесплатно.

Газета зарегистрирована в
Управлении Федеральной службы
по надзору в сфере связи,
информационных технологий
и массовых коммуникаций по
Калининградской области.
Свидетельство о регистрации СМИ:
ПИ № ТУ39-00409 от 05.10.2017 г.